

## PRZEDMOWA

Po agresji ZSRR na broniące się jeszcze przed Niemcami państwo polskie, na zajęтым przez Armię Czerwoną terytorium województw wschodnich znalazło się tysiące uciekinierów z Polski centralnej i zachodniej, w tym w znaczącej liczbie oddziały Wojska Polskiego. Przez pewien czas władze sowieckie na mocy porozumienia z Niemcami umożliwiły ludności cywilnej powrót na stronę niemiecką. Większość jednak nie decydowała się na powrót, zwłaszcza osoby, które w czasie ucieczki doznały okrucieństwa tej wojny, brutalności niemieckiego agresora. Niektórzy z nich mieli nadzieję, iż uda się im przekroczyć granicę rumuńską i przedostać się do Francji. Nie decydowali się na powrót na teren okupowany przez hitlerowskie Niemcy także polscy Żydzi. Nie mieli natomiast prawa do powrotu internowani polscy żołnierze, a szczególnie represyjnie władze radzieckie potraktowały oficerów Wojska Polskiego, policjantów oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Wśród dotychczasowej literatury poświęconej Polakom na Kresach po wybuchu II wojny światowej warto zwrócić uwagę chociażby na takie publikacje, jak: S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000; J. Czerniakiewicz, *Stalinowska depolonizacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały CBW” 1992, z. 33; *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR. Przegląd piśmiennictwa*, pod red. T. Walichnowskiego, Warszawa 1989; *Polacy w ZSSR (1939-1942)*, oprac. M. Czapskiej, Warszawa 1991; K.K. Karasowski, *Wspomnienia z zesłania (Szesnastolatek z Podola, ponad osiem lat w szponach Gułagu: Charków, Ural, Kołyma)*, Kęty 1998; G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000; tegoż, *Przemiany narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów: ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1997; L. Jeżewski, *Dzieje sprawy Katynia*, Wrocław 1981; *Katyni. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, posłowie T. Strzembosz, K. Jasiewicz, Warszawa 1992; *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny VIII 1939-III 1940*, Warszawa 1995; *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada marzec-czerwiec 1940*, oprac. W. Materski, E. Rosowska, B. Woszczyński [i in.], Warszawa 1998; *Kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, pod red. P. Chmielowca i I. Kozi-mali, Rzeszów 2014; *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, pod red. H. Orłowskiego i A. Saksona, Poznań 1996;

Wbrew zasadom prawa międzynarodowego władze na Kremlu stosując zasadę faktów dokonanych już w październiku 1939 r. przystąpiły do ścisłej integracji zajętego terytorium z państwem radzieckim. Przeprowadzono i sfałszowano wybory do miejscowych zgromadzeń ludowych, które to niby dobrowolnie zgłosiły akces do tzw. „macierzystych” republik radzieckich – ukraińskiej i białoruskiej. W uchwalonej 27 października 1939 r. pod dyktando radzieckich funkcjonariuszy partyjnych *Deklaracji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy* we Lwowie pompatycznie stwierdzano:

Runęła pańska Polska, która gnębiła narody ukraiński, białoruski oraz polski. Armia Czerwona wykonując wolę wielkiego narodu radzieckiego, wyciągnęła rękę braterskiej pomocy do mas pracujących Ukrainy Zachodniej – uwolniła ich od ucisku polskich ziemian i kapitalistów.

Przed ludem pracującym Zachodniej Ukrainy została otwarta droga do nowego szczęśliwego życia. Uwolniony naród otrzymał możliwość, aby swobodnie, jak prawdziwy gospodarz swojego losu, dokonać wyboru władzy państwowej na swojej ziemi.

Doświadczenie wszystkich rewolucji, doświadczenie braterskich narodów Związku Radzieckiego udowodniło, że tylko władza radziecka jest prawdziwym wyrazicielem i obrońcą interesów mas pracujących. [...]

Nie może być prawdziwej wolności i równouprawnienia tam, gdzie są eksploatujący i eksploatowani. Bronić interesów uwolnionego narodu Ukrainy Zachodniej, uwolnić go raz na zawsze od kapitalistycznego niewolnictwa, od panowania i samowoli ziemian oraz fabrykantów, przemysłowców oraz bankierów – oznacza ustalić władzę Rad Deputatów Robotniczych – władzę radziecką.

Wyrażając jednomyślną wolę oswobodzonego narodu Ukrainy Zachodniej, idąc śladami narodów Związku Radzieckiego, Ukraińskie Zgromadzenie Ludowe ogłasza ustalenie władzy radzieckiej na całym terytorium Ukrainy Zachodniej [...]<sup>2</sup>.

---

„W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...” *Polska a Rosja 1939-1942*, oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Londyn 1983; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, przedm. W. Anders, Londyn 1982; a także kilka tomów nieocenionego wydawnictwa „Karta”, pt. *Indeks represjonowanych*, zwłaszcza t. VI-X, Warszawa 1998-2001. Wiele cennego materiału dotyczącego sowieckich represji wobec obywateli polskich zawierają także publikacje ukraińskie, np.: *Депортації. Західні землі України кінця 30-х – початку 50-х рр. Документи, матеріали, спогади у трьох томах*, том 1: 1939-1945 рр., Львів 1996; ibidem, том 2: 1946-1947 рр., Львів 1998.

<sup>2</sup> Cyt. wg.: „Известия” 28 października 1939, nr 250, s. 1-2 [przekład własny].

W tym samym dniu owo Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy poprosiło o włączenie zajętego terytorium wschodniej części województwa lwowskiego oraz województw stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Miało to być wielkim dobrodziejstwem dla narodu ukraińskiego, o którym w stosownej uchwale pisano:

[...] w byłym państwie polskim był skazany na wymarcie. Jego losem był ucisk, niszczenie i rabunek. Polscy panowie robili wszystko w celu spolszczenia ludności ukraińskiej, zabraniali używania wyrazu „Ukraińiec”, zamieniwszy go słowami „bydło” i „chłop”. Ukraińskich chłopów pozbawiano ziemi. Ukraińskim robotnikom i urzędnikom nie pozwalano pracować w fabrykach, zakładach i urzędach. Ukraińców nie przyjmowano do szkół. Wykorzeniano ukraiński język ojczysty, robiono wszystko żeby zniszczyć kulturę ukraińską. Wszystko to wywoływało protesty, powstania chłopskie przeciw kolonialnemu reżimowi kręgów rządzących pańskiej Polski.

Jednak zakończył się czas ciemnienia i bezprawia. Według woli całego wielonarodowościowego narodu radzieckiego oraz według uchwały rządu radzieckiego Armia Czerwona uwolniła na zawsze naród Ukrainy Zachodniej od władzy polskich ziemian i kapitalistów. [...] Dlatego też:

Ukraińskie Zgromadzenie Ludowe będąc wyrazicielem niewzruszonej woli i pragnień narodu Ukrainy Zachodniej postanawia: prosić Radę Najwyższą Związku Radzieckiego o przyjęcie Zachodniej Ukrainy w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, włączyć Zachodnią Ukrainę w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, żeby zjednoczyć naród ukraiński w jedynym państwie, położyć kres wielowiekowej separacji narodu. Zgromadzenie Ludowe wyraża swoje przekonanie o tym, że Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich usatysfakcjonuje tę prośbę narodu Ukrainy Zachodniej, żeby on w jedynej i przyjaznej rodzinie narodów ZSRR, pod kierownictwem komunistycznej partii bolszewików mógł iść przez nowe i szczęśliwe życie. [...]³.

W uchwale tej nawet jednym zdaniem nie wspomniano, że na zajętych terytorium żyje także autochtoniczna ludność polska. Dla władz radzieckich Polacy w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej byli zawsze ludnością napływową, siłą i podstępem zajmującą najpierw ruskie księstwa, a potem ukraińskie i białoruskie ziemie etniczne. Po przyjęciu

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 1-3 [przekład własny].

wspomnianej uchwały potraktowano Polaków na zajęтым terytorium jako mniejszość narodową. Początkowo przyznano im nawet pewne koncesje kulturowe i usiłowano ich pozyskać dla państwa radzieckiego, ale też nie zaprzestano szukać w społeczności polskiej „wrogów klasowych” i brutalnie ich eliminować poprzez więzienia, zsyłki i konfiskaty majątków.

Niemniej jednak bezprawne włączenie polskiego terytorium do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej znacząco zwiększało dotychczasową liczbę Polaków w tej republice. Od samego początku byli oni dzieleni na dwie kategorie: „radzieckich Polaków”, czyli żyjących na terytorium Ukrainy Radzieckiej do 1939 r., oraz „nowych” Polaków, tzn. ludność polską z terytoriów zajętych przez Armię Czerwoną, zwanych w nomenklaturze radzieckiej Zachodnią Ukrainą. Początkowo wśród tych ostatnich wyróżniano autochtonów, czyli stałych mieszkańców dawnych kresów (poddanych na siłę „paszportyzacji) oraz tzw. bieżenców, tzn. Polaków, którzy w ucieczce przed Niemcami we wrześniu 1939 r. znaleźli się na terytorium zajęтым przez wojska radzieckie. Często do tej kategorii wliczano także ludność żydowską, zwłaszcza zasymilowaną inteligencję. Polscy uchodźcy na terytorium radzieckim znajdowali się w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż nie tylko nie posiadali środków do życia, ale też byli dla władz politycznie podejrzani, a nawet, mimo sojuszu ZSRR z III Rzeszą, szukano wśród nich „niemieckich szpiegów”. Wielu z nich, jeśli w pierwszych miesiącach wojny nie zdołało wydostać się na „stronę niemiecką”, a więc powrócić do dawnego miejsca zamieszkania, osiedlało się dobrowolnie lub przymusowo w centralnych i wschodnich obwodach Ukrainy Radzieckiej, szukając tam zatrudnienia pozwalającego na minimum egzystencji. W nowym otoczeniu nierzadko przyjmowano ich wrogo, nie przez miejscową ludność, lecz przez aparat władzy.

Administracja radziecka pragnąc przyspieszyć sowietyzację zajętego terytorium, do swego programu politycznego wpisała przymusowe przesiedlenia ludności polskiej z zajętych terenów, włączając przy tej okazji także podejrzanych politycznie Ukraińców i Żydów. Chodziło bowiem nie tylko o zdecydowane zmniejszenie odsetka ludności polskiej, ale także oczyszczenie tzw. Zachodniej Ukrainy z „elementów obcych klasowo”. Nowej administracji chodziło także o stworzenie warunków bytowych dla sprowadzanej na pozyskane tereny radzieckiej administracji, milicji, kadr wojskowych i różnych służb publicznych, które obsadzano pewnymi ideologicznie Rosjanami i radzieckimi komunistami narodowości ukraińskiej oddelegowanymi z Ukrainy Radzieckiej.

Jak ta nowa sytuacja polityczna wpłynęła na politykę władz wobec ludności polskiej żyjącej w granicach Ukrainy Radzieckiej? Czy zwiększenie po 17 września 1939 r. w całej republice odsetka ludności polskiej, po-

ważnie zdziesiątkowanej w czasie tzw. „operacji polskiej”, znów wzmogło podejrzliwość radzieckiego aparatu represji wobec Polaków?

Lektura zamieszczanych zarówno w tym tomie, jak i w tomie wcześniejszym, dokumentów archiwalnych dowodzi, że mimo formalnego nieistnienia państwa polskiego, w mentalności radzieckich władz partyjnych oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa publicznego Polacy nadal byli uważani za groźnych dla sowieckiej polityki także po 1939 r. Wciąż uważano ich za element antyradziecki i to bez względu na to czy była to ludność miejscowa, czy z przyłączonego po 1939 r. terytorium. Tę ostatnią – z terenów zagarniętych – poddano wnikliwej i szczególnej obserwacji, gdyż obawiano się, że za ich pośrednictwem sowieccy Polacy mogą dowiedzieć się, iż w przedwojennej Polsce żyło się lepiej. Jakże charakterystycznym przykładem są zeznania w śledztwie uchodźcy z Warszawy, mechanika Antoniego Gajewskiego, który w 1940 r. wyjechał do pracy w Donbasie. Od początku 1940 r. był pod obserwacją, a w roku następnym został aresztowany<sup>4</sup>. Jedno z pierwszych pytań zadanych mu przez funkcjonariusza NKWD podczas śledztwa brzmiało: „Co Wy opowiadaliście o swoim życiu w b[ylej] Polsce?”. Udzielona odpowiedź dla radzieckiego funkcjonariusza była wystarczającym powodem do skazania pytanego, gdyż szczerze przyznał on: „Opowiadałem Kłoczce i in[nym], że w 1935 roku zarabiałem 500 złotych na m[iesiąc], wziąłem na raty samochód osobowy, radioodbiornik, dobrze umeblowane mieszkanie i żyłem dobrze, i tak było w rzeczywistości”<sup>5</sup>. Na nic zdały się jego deklaracje, że teraz chciałby swą wiedzą i umiejętnościami fachowymi służyć Związkowi Radzieckiemu.

Zupełnie niedopuszczalna była jakakolwiek krytyka władz ZSRR. Nic więc dziwnego, że poważnym przewinieniem wspomnianego Antoniego Gajewskiego było jego stwierdzenie w śledztwie:

Wtedy, gdy Niemcy napadli na Grecję, pamiętam, u Bordowskiego w mieszkaniu, podczas słuchania ostatnich wiadomości w radiu, Bordowski powiedział że Niemcy okrążają ZSRR i będą z nami walczyć. Powiedziałem mu, że w 1938 roku słuchałem w radiu wystąpienia Hitlera, w którym mówił, że będzie walczył dopóki w Europie nie zostanie ani jeden komunista. W tejże rozmowie wyraziłem swoją opinię o tym, że rząd radziecki popełnił błąd w tym, że Armia Czerwona nie poszła na wojnę z faszystowskimi Niemcami w okresie wojny niemiecko-polskiej i nie rozbiła ich<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Dokumenty dotyczące Antoniego Gajewskiego były już częściowo publikowane w I tomie w drugiej części zbioru *Polacy na Ukrainie*, Przemyśl 2015, wg indeksu.

<sup>5</sup> Zob. dok. nr 20 w niniejszym tomie.

<sup>6</sup> Ibidem.

Mimo wymazania państwa polskiego z mapy politycznej, wciąż obawiano się rozpowszechniania wiadomości o wcześniejszym życiu ludności w Polsce międzywojennej. Pytanie o prowadzoną przed wojną korespondencję z rodzicami lub rodzeństwem żyjącym w Drugiej Rzeczypospolitej padało podczas każdego śledztwa, a pozytywna odpowiedź obciążała przesłuchiwanego.

Po napaści III Rzeszy na Związek Radziecki ludność polska, analogicznie jak większość narodów i narodowości ZSRR, zaskoczona sukcesami armii niemieckiej w lecie 1941 r., z pewną nadzieją patrzyła na nowy reżim okupacyjny, tym bardziej, że na ogół nie miała ona żadnych wiadomości o postępowaniu hitlerowców w okupowanej Polsce. Do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej władze w Moskwie mając na uwadze pakt Ribbentrop-Mołotow<sup>7</sup>, nie dopuszczały bowiem w swych środkach masowego przekazu do przedstawiania sojusznika z złym światłem. Wkroczenie Niemców na teren Ukrainy radzieckiej wzbudzało więc nadzieję na wolność religijną oraz możliwości rozwinięcia działalności gospodarczej, a poprzez to podniesienia ciężkiego bytu swej rodziny. W jednej z opublikowanych w niniejszym tomie spraw karnych, na zarzut śledczego, że oskarżony wychwalał „ustrój niemiecki, kulturę, technikę, dyscyplinę” ten szczerze odpowiadał:

Tak, zdarzało się, że mówiłem pracownikom [...], że Niemcy są narodem kulturalnym, wykształconym, w ich kraju technika rozwinięta jest dużo lepiej niż przy władzy radzieckiej, w niemieckich miastach jest czysto, kulturalnie, nie tak jak u nas, dyscyplina tam jest wojskowa i wiele innych słów mówiłem, które charakteryzowały Niemcy jako przodujące państwo w Europie w odniesieniu do kultury. Wychwalałem to państwo dlatego, że gdy byłem w niewoli w Niemczech od 1915 do 1918 r., około trzech lat, widziałem państwo niemieckie, ich miasta, miałem styczność z narodem niemieckim. Już wtedy zrozumiałem, jakim państwem są Niemcy. A gdy wróciłem do Rosji, niczego takiego tam nie zobaczyłem, widziałem tylko niewykształcony, niekulturalny naród z zacofaną techniką. Wszystko to przyczyniło się do tego, że gdy przyszli Niemcy na Ukrainę, do m[iaasta] Niżyn, widziałem ich takimi, jakimi byli wcześniej, dlatego tak ich wychwalałem<sup>8</sup>.

Niemcy początkowo starali się nadzieje te podtrzymywać, a nawet propagować niemieckie zdobycze cywilizacyjne, np. organizując dla wy-

---

<sup>7</sup> Pakt Ribbentrop-Mołotow – potoczne określenie niemiecko-radzieckiego układu o nieagresji, podpisanego 23 VIII 1939 w Moskwie przez ministrów spraw zagranicznych III Rzeszy (J. von Ribbentrop) i ZSRR (W. Mołotow).

<sup>8</sup> Zob. dok. nr 60 w niniejszym tomie.

branych osób bezpłatne wycieczki do III Rzeszy. Niektórzy z Polaków, jak pokazują tu publikowane dokumenty, starali się tę sytuację wykorzystywać. Inni zaś od początku współpracowali z radzieckim ruchem partyzanckim, stanowiącym istotną siłę militarną we wschodnich obwodach Ukrainy. Okupacja niemiecka w tych obwodach trwała znacznie krócej, np. Czernihowszczyzna została wyzwolona już we wrześniu 1943 r.

Niemal bezpośrednio po oczyszczeniu terenu z wojsk niemieckich, organy śledcze, zwłaszcza osławiony „Smiersz”<sup>9</sup>, przystąpiły do rozprawy ze zdrajcami radzieckiej ojczyzny”. W pierwszym rządzie rozprawiono się z tymi, którzy będąc w Armii Czerwonej dostali się do niemieckiej niewoli lub podlegając obowiązkowi obrony nie opuścili terytorium zajętego przez wroga. Następnie oskarżenia padły na tych, którzy w jakiej formie współpracowali z okupantem. Motywy i dowody dla śledczych nie były istotne, w tych przypadkach wystarczył donos sąsiada i dana osoba od razu była aresztowana. Jeśli nawet potem okazało się, że zarzucana danej osobie współpraca z Niemcami nie została potwierdzona lub wynikała z konieczności zwykłej pracy zawodowej w czasie niemieckiej okupacji, to i tak taką osobę skazywano asekuracyjnie „na wszelki wypadek”. Według filozofii radzieckich funkcjonariuszy wynikało, że w odniesieniu do czasu niemieckiej okupacji lepiej ukarać osobę niewinną, niż dopuścić, by rzeczywisty zdrajca radzieckiej ojczyzny nie został ukarany. W czasie wojny i w pierwszych latach powojennych stosowano w ZSRR specjalną taktykę, aby spowodować uzyskanie przyznania się aresztowanego do winy. Funkcjonariusze Kolegium Wojennego, Smierszu i NKWD poddani specjalnemu przeszkoleniu wykorzystywali różnorodne metody przesłuchań, w tym używali przemocy zarówno fizycznej, jak i psychologicznej. Korzystali z tych możliwości bez skrępowań i zahamowań nawet w błahych sprawach, zwłaszcza, że do awansów w hierarchii służbowej, potrzebowali „sukcesów” w tropieniu wrogów ludu. Dowodem w sprawie mogły być nawet przedmioty niemające nic wspólnego z działalnością natury politycznej, jak np. krzyżyk, czy modlitewnik, które to zresztą nie były przekazywane do depozytu, czy też zwracane więźniowi, ale z mocy prawa podlegały zniszczeniu. Niemalże stałą zasadą było, że przesłuchania prowadzono nocą, a w dzień aresztowany nie miał żadnych szans na sen. Oskarżonym o współpracę z nazistami, radzieckie kolegia specjalne z reguły wymierzały kary śmierci przez rozstrzelanie lub 10 lat łagrów, kary niższe zdarzały się bardzo rzadko. Osobliwością i perfidią stosowania tego rodzaju kar było to, że osoba powracająca z zesłania nie miała do końca istnienia ZSRR prawa do rehabilitacji. Próby przedstawiania dowo-

---

<sup>9</sup> Zob. np. dok. 44, przypis nr 1 w niniejszym tomie.

dów świadczących o niewinności bądź działania pod przymusem ze strony niemieckiej, traktowano jako oszczerstwo pod adresem radzieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Na złagodzenie represyjnego kursu wobec ludności polskiej na Ukrainie nie wpłynął układ zawarty 30 lipca 1941 r. między Polską a ZSRR przywracający stosunki dyplomatyczne między obu państwami, gdyż w tym okresie znajdowała się ona pod okupacją niemiecką. Nie mieli możliwości również do wstępowania do organizującej się wówczas w Związku Radzieckim armii polskiej.

\*

W niniejszym, drugim tomie, podobnie jak w pierwszym, drugiej części zbioru dokumentów *Polacy na Ukrainie*, obejmującym lata wojny i okupacji, publikujemy materiały zebrane w archiwach we wschodnich obwodach Ukrainy, zwłaszcza na Czernihowszczyźnie. Niektóre z dokumentów były wytworzone przez organy represji Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, znalazły się jednak w tym zbiorze, gdyż dotyczą osób narodowości polskiej żyjących na Ukrainie, a ponadto materiały te są przechowywane w ukraińskich archiwach. Tamtejsi Polacy byli sądzeni przez białoruski oddział NKWD obwodu homelskiego lub Trybunał Wojenny Kolei Białoruskich, ponieważ byli pracownikami kolei radzieckich, których odcinki i warsztaty były ulokowane na terenie USRR, mimo iż podlegały organizacyjnie pod kierownictwo homelskiego węzła kolei białoruskich<sup>10</sup>. W okresie od sierpnia 1941 r. do listopada 1943 r. węzeł ten wraz z podległymi stacjami podlegał pod okupacyjny zarząd niemiecki, dlatego też zatrudnieni tam kolejarze i pracownicy warsztatów naprawczych, nie z własnej woli „pracowali dla Niemców”, ale po ponownym zajęciu tamtego terenu przez wojska radzieckie wszyscy oni stali się podejrzani o kolaborację z Niemcami. Tłumaczenia, że musieli zarabiać na utrzymanie rodziny lub pracowali pod przymusem, dla organów władzy radzieckiej nie były wystarczającym argumentem. W czasie przesłuchań funkcjonariusze NKWD ripostowali bowiem, że jako obywatele radzieccy powinni ewakuować się z terenu zajętego przez wojska niemieckie. Do zbioru dołączyłem dwa dokumenty przywiezione przed laty z archiwów moskiewskich, gdyż bezpośrednio odnoszą się one do lo-

---

<sup>10</sup> Węzeł kolejowy w Homlu należał do jednych z większych na terenie Rosji, a potem ZSRR. Powstał on już w 1886, kiedy to przez miasto zaczęła przechodzić linia kolejowa Białystok–Łuniec–Homel–Brańsk, przecinająca jeszcze starszą linię z 1873 prowadzącą z Wilna przez Mińsk i Homel powiatowego miasta Romny w guberni połtawskiej.



sów Polaków na Ukrainie w okresie II wojny światowej, a także jeden dokument z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Wśród dokumentów publikowanych w niniejszym zbiorze, podobnie jak w tomie wcześniejszym, przeważają protokoły przesłuchań oskarżonych i świadków, akty oskarżenia i wyroki skazujące.

\*

Publikowane dokumenty są ułożone chronologicznie. W rejestrach zaznaczono miejsce i datę powstania każdego z nich. Opatrzono je przypisami objaśniającymi i obrazującymi techniczną stronę dokumentów, oznaczono słowa pisane dużymi literami, a także fragmenty podkreślone maszynowo, a zwłaszcza dopiski i przekreślenia. Pod każdym z dokumentów odnotowano informację czy został on opublikowany na podstawie oryginału czy kopii, czy był to rękopis, czy maszynopis oraz w jakim języku został sporządzony. Każdy z nich opatrzono informacją o miejscu jego przechowywania, sygnaturze i właściwej mu paginacji.

Publikację uzupełnia wykaz skrótów i skrótowców z ich objaśnieniami w języku polskim, a także ich oryginalną nazwą rosyjską lub również ukraińską. Edycję zaopatrzone w spis opublikowanych w tomie dokumentów w językach polskim oraz ukraińskim. Ponieważ wszystkie zamieszczone tu dokumenty powstały w języku rosyjskim, więc nazwiska i imiona występujących w nich osób narodowości rosyjskiej i ukraińskiej w przekładzie na język polski oddano w rosyjskim brzmieniu. Natomiast spolszczono imiona i nazwiska osób bezsprzecznie narodowości polskiej, jednakowoż zachowując „otczestwo” tworząc je od polskiej wersji imienia ojca danej osoby. Formy tej nie stosowano jednak w pochodzących od redakcji rejestrach dokumentów, gdzie przy danej osobie zapisywano, że to „syn” lub „córka” i podawano imię ojca w polskim brzmieniu. Opracowano indeksy osobowe zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim. W indeksie rosyjskim imiona, nazwiska oraz imiona odojcowskie (otczestwo), zostały zapisane dokładnie tak, jak występują one w oryginalnych dokumentach. Czynimy to ze względu na fakt, że nazwiska Polaków żyjących na Ukrainie, a także w ówczesnym ZSRR, inaczej były zapisywane, a odmiennie używane przez samych zainteresowanych, w zależności od kontekstu językowego. Mamy nadzieję, że dzięki temu osoby te będzie można łatwiej zidentyfikować. W celu lepszej czytelności dokumentów, które powstały najczęściej w formie maszynopisów, ale także rękopisów, wprowadzono wyróżnienia tytułów lub podtytułów czcionką półgrubą, a fragmenty dopisane ręcznie na dokumentach maszynowych wyróżniono kursywą, tego rodzaju czcionkę zastosowano także do podpisów odręcznych. Występujące w dokumentach oryginalne pieczęcie or-

ganów państwowych ZSRR przedrukowano w językach oryginałów, czyli w językach rosyjskich lub ukraińskim, podając w przypisach ich polskie tłumaczenie. Natomiast opuszczono pieczęcie nabite w archiwach państwowych po przejściu dokumentów od aktotwórców (organów represji ZSRR), traktując je jako elementy obce.

Pewną trudność w tej edycji dokumentów sprawiały występujące nazwiska niemieckie, gdyż funkcjonariusze radzieckich służb śledczych zapisywali je cyrylicą fonetycznie, tak jak słyszeli, tymczasem istnieje kilka wersji zapisu tych nazwisk w języku niemieckim np. nazwisko „Гасс” można oddać zarówno jako Gass jak i Hass. Podobnie jest z nazwiskiem „Фойхт”, które można zapisać jako Fojcht lub Vojcht. Pewną trudność sprawiały też terminy „wojskowy” i „wojenny”, gdyż język rosyjski ich nie rozróżnia stosując w obu wypadkach określenie „военный”<sup>11</sup>.

\*

Tomem tym na razie kończymy część drugą edycji dokumentów, obejmującą okres od zajęcia 17 września 1939 r. kresów wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną do końca jej prawnopolitycznego istnienia, czyli do 6 lipca 1945 r.<sup>12</sup> Jest ona efektem projektu badawczego „Mniejszość w warunkach totalitaryzmu. Społeczność polska na Ukrainie w latach 1917-1991” realizowanego w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pn. „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (2014-2017)”. Nie jest to jednak jego koniec, gdyż przystępujemy do części trzeciej edycji obejmującej lata 1945-1991. Wydawanie kolejnych tomów w ramach wszystkich trzech części zaplanowanej edycji obejmującej lata 1917-1991 zależeć będzie od możliwości uzyskania środków finansowych na kwerendy w archiwach ukraińskich oraz wydanie drukiem zebranego materiału.

*STANISŁAW STĘPIEŃ*

Przemyśl, grudzień AD 2015

---

<sup>11</sup> Dlatego też nie da się precyzyjnie określić, czy chodzi o Trybunał Wojenny, czy Wojskowy. Biorąc pod uwagę, że działał on w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu zastosowano pierwsze z określeń. Natomiast w stosunku do kwestii organizacyjno-terytorialnej wojska w tłumaczeniu użyliśmy określenia – Okręg Wojskowy.

<sup>12</sup> 6 lipca 1945 nastąpiło wycofanie uznania dyplomatycznego dla rządu RP na uchodźstwie przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, a w konsekwencji także pozostałe kraje świata zrzeszone w konstytuującej się wówczas Organizacji Narodów Zjednoczonych. Należy dodać, że wówczas jedynie Hiszpania, Irlandia i Watykan nadal uznawały polskie państwowe władze emigracyjne.